

SESJE
ART
MODOWE



fundacja
machina
fotografika



www.machinafotografika.com

CHCEMY,
aby
MODA
była
NARZĘDZIEM
PRZEKAZU
ISTOTNYCH
TREŚCI
społecznych,
ARTYSTYCZNYCH
i kulturalnych •

Dlatego stworzyliśmy autorską formułę fotograficznych sesji artmodowych.
Do udziału w sesjach zapraszamy osoby niezwiązane zawodowo z pozowaniem.
Inspirują nas ciekawe tematy, miejsca, wydarzenia i przede wszystkim ludzie.
Każdej sesji dedykowany jest tekst.

USTAW **CZUŁOŚĆ** NA TWÓRCZOŚĆ



ZAWSZE POD RĘKĄ



We współpracy z Muzeum Narodowym w Krakowie zrealizowaliśmy sesję artmodową inspirowaną wystawą pt. „Zawsze pod ręką. Torebki damskie od średniowiecza do współczesności”. Fotografie wraz z wywiadem z kuratorką wystawy panią Joanną Reginą Kowalską, oraz Anną Sieradzką, historykiem sztuki i kostiumologiem, zostały opublikowane w magazynie „Wysokie Obcasy” 17 października 2009.

Fotografia i grafika: Nikko Biernacka
Tekst: Małgorzata Skowrońska
i Małgorzata I. Niemczyńska
Stylizacja: Nikko Biernacka
i Karolina Leonowicz
Make-up: Dominika Renes
Fryzury: Agnieszka Niedopytańska

2009

PIERWSZA TOREBKA budziła opór, bo była **NA WIDOKU**



Jej bezpośrednia
poprzedniczka, kieszeń pod
spódnicą, należała do
bielizny

– z Joanną Reginą Kowalską, kuratorką wystawy „Zawsze pod ręką. Torebki damskie od średniowiecza do współczesności”, i Anną Sieradzka, historykiem sztuki i kostiumologiem, rozmawiają Małgorzata Skowrońska i Małgorzata I. Niemczyńska

Ile lat ma torebka?

Joanna Regina Kowalska: Niewiele ponad dwieście.

A wydaje się, że jest z nami od zawsze...

J.R.K.: To dlatego, że dziś nie możemy się bez niej obejść. Ale tak nie było zawsze. Jeśli przyjrzymy się historii, okaże się, że torebka świetnie pokazuje proces emancypacji kobiet.

Emancypacji?

Anna Sieradzka: Może nie dosłownie, ale tego, jak kobiety z różnych środowisk musiały dostosować swój wygląd, a co za tym idzie – torebkę, do zmieniających się warunków życiowych.

J.R.K.: Przełomem dla torebek okazało się wynalezienie kolei żelaznej. Od tego czasu duża torba kojarzy się z kobietą aktywną.

Na karykaturach emancypantki przedstawiano właśnie z taką torbą.

Dziś nosimy ją do pracy...

A.S.: Znam ten ból. Małe torebki leżą głównie w szafach. Gdy jakiś czas temu nastąpiła moda na plecaki, zaczęłam się obawiać, że torebki zejść na dalszy plan.

Od czego się zaczęło i kto wymyślił torebkę?

J.R.K.: Trudno powiedzieć. Od zawsze musiałyśmy mieć pojemniki na różne drobiazgi. W średniowieczu torebek nie było, ale ich funkcję pełniły sakiewki na pieniądze. Używali ich też mężczyźni. Wersja damska i męska niewiele się od siebie różniły. Jałmużniczki, sakiewki ofiarowywane pannom w prezencie ślubnym, były kunsztownie haftowane jedwabiem, nićmi metalowymi, perłami. Umieszczano na nich sceny z romansów. Miały zapewnić płodność. Jedyna zachowana w Polsce jałmużniczka znajduje się w skarbcu katedry wawelskiej. To bardzo drogocenna rzecz i dlatego właśnie zmieniła swoje przeznaczenie. Ofiarowana Kościołowi służyła do przechowywania relikwii, choć haft przedstawia scenę z romansu o Tristanie i Izoldzie. W XVIII w. drobiazgi przyczepiane były do specjalnych zawieszek na pasku spódnicy. To *châtelaines* – przeciwieństwo torebek, bo te zawieszki odstawiały wszystko, co dziś kobiety chcą w torebce ukryć.



TOREBKI MIAŁY ZAPEWNIĆ PŁODNOŚĆ.

Chodziło o jakąś manifestację?

J.R.K.: Do *châtelaines* przyczepiano na przykład naporstek i nożyczki na znak, że kobieta nie jest leniwa, a flakonik perfum i lusterko jako dowód wdzięku. Bezpośrednim prekursorem torebki był jednak worek na robótki, który pojawił się w XVIII w.

W towarzystwie nie wystarczyło rozmawiać, trzeba było mieć zajęte ręce. Woreczki były spore, noszono je na przedramieniu, a pod koniec stulecia zdobiono chętnie rybimi łuskami.

A gdzie kobiety chowały wszystkie szpargały?

J.R.K.: To, czego nie można było pokazać, chowały w dużych kieszeniach dowiązywanych pod wierzchnią spódnicą.

Ale wtedy kobiety nie nosiły zbyt wielu rzeczy przy sobie. Od noszenia miały mężów, ojców, a przede wszystkim służących. Torebka, jaką dziś znamy, nie była potrzebna. Na balu wystarczyło mieć wachlarz, karnecik, bukietek. Nie nosiły też dużej ilości pieniędzy, a jeśli już coś kupowały, to rachunek przychodził do domu razem z zakupami. Przełom nastąpił w czasach napoleońskich. Obszerne suknie z jedwabiu przestały być modne – zastąpiły je lekkie sukienki z bawełny. Są takie satyryczne rysunki z epoki, na których paniom wszystko widać przez te sukienki...



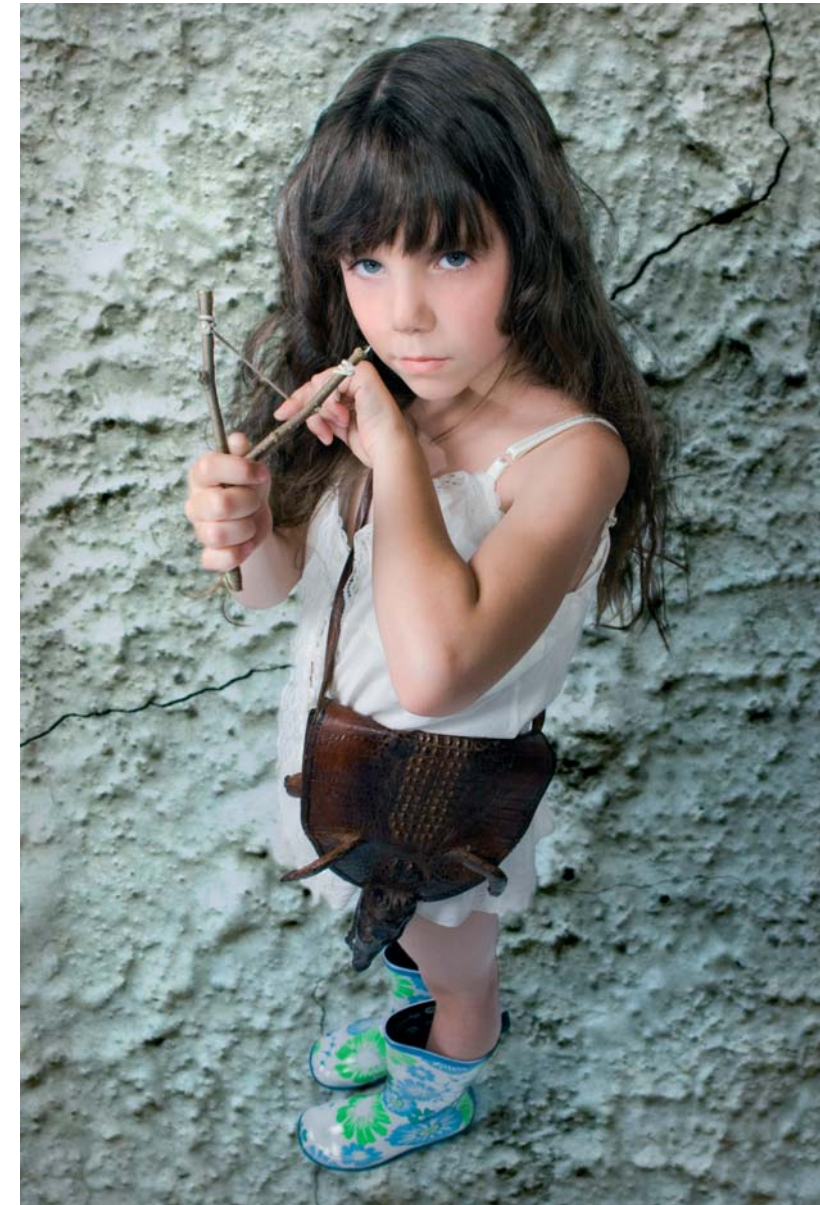
budziła opór

Wszystko?

J.R.K.: Z detalami. Pod taką kiecką nie dało się zawiązać wielkiej kieszeni. Na dodatek nie dało się nic do pasa dowieźć, bo stan sukienki zawędownał pod biust. Coś trzeba było wymyślić. I wymyślili torebkę zawieszoną pod biustem, zwaną *balantine*, która jednak nie zdała egzaminu. Wtedy narodziła się torebka do ręki. Ten moment warto zapamiętać, bo po raz pierwszy mamy do czynienia nie z czymś, co przypomina torebkę, ale z torebką z prawdziwego zdarzenia. Początkowo zresztą budziła opór, bo nagle to, co należało niemal do damskiej bielizny, znalazło się na widoku.

Jakie są te pierwsze torebki?

J.R.K.: Pierwsze wzorowane były na wojskowych szabeltasach. To dlatego, że huzarzy mieli ten sam problem, co kobiety – w ich obcisłych mundurach nie dało się umieścić kieszeni. Pojawiają się torebki w kształcie antycznej urny, tulipana, liry, muszli albo ananasa, który kojarzył się z ojczystą Martyniką cesarzowej Józefiny. Modne są też woreczki ściągane sznurkiem. Czasy napoleońskie i epoka biedermeieru to szaleństwo materiałów.



Pestki, nasiona, muszle, macica perłowa, słomka, drut żelazny i skóra, która – jak się później okazało – miała przed sobą największą przyszłość.

Kiedy do task wracają ciężkie suknie, w których bez problemów można było umieścić kieszenie, kobiety nie rezygnują już z torebek. Najmodniejsze stają się wówczas torebki paciorkowe.

Kto je projektował?

J.R.K.: Panie wykonywały je w domu, a te, które nie miały takich zdolności, kupowały schematy do robienia torebek i nawleczone już w sklepach galanteryjnych paciorki. Robiono je na drutach, co nie było łatwe – jedna pomyłka i cały wzór się sypał.

Romantyzm przyniósł modę na własnoręcznie wykonywane prezenty. Panie dziurkowały te torebki i dawały swoim bliskim. Jeśli chciały pokazać moc uczucia, haftowały je swoimi włosami. Zachowały się pamiętniki, w których panowie narzekają, że mają już dość prezentów...

A trendy torebkowe? Kto je wyznaczał?

A.S.: Początkowo nie było wielkich projektantów. Dopiero w latach 30. XX w. do projektowania torebek wzięta się Elsa Schiaparelli. Prowadziła dom mody w Paryżu. Miała w swojej ofercie nie tylko ubiory, ale też kapelusze, buty, biżuterię i torebki właśnie.

Była związana z surrealistami, projektowali dla niej m.in. Salvador Dali, Jean Cocteau.

Co z podziałem na torebki codzienne i wizytowe?

J.R.K.: Na balach torebka pojawiła się dopiero w XX w. w formie woreczka na długich ramiączkach. Torebka balowa musiała błyszczeć. Stąd złote i srebrne nici, paciorki szklane i metalowe, cekiny, kamienie szlachetne, metalowa siatka. O tym, czy torebka była balowa, czy przedpołudniowa, nie decydowała jej forma, tylko to, z czego była wykonana.

KOPERTÓWKA FOREVER

Od początku ubiegłego wieku najbardziej popularną formą torebki była kopertówka. Kobieta w latach 20. często nie rozstawała się z kopertówką przez cały dzień. Przed południem – koperta ze skóry; na spacer – ze słomki, bawełny, płótna, drewnianych paciorków (dziś powiedzielibyśmy: z materiałów ekologicznych); na wizytę – ze skóry tłoczonej złotem; na bal – ze szklanych paciorków.



Kobietę poznaje się po torebce

Kobietę poznaje się po torebce?

J.R.K.: Na pewno torebki wyrażają naszą osobowość. Polki nie są jednak w tej dziedzinie odważne.

A.S.: A moja studentka przywiozła sobie z Wiednia torebkę w kształcie czerwonej konewki. Jest kapitalna.



KOBIECOGRAFIA

PROJEKT DO ZAPISYWANIA SIEBIE

2010

W zabytkowych wnętrzach opuszczonego Pałacu Goetza w Krakowie zrealizowaliśmy sesję pt. „Kobiecografia”. W sesji wzięły udział twórcze, aktywne zawodowo kobiety pracujące w obszarach związanych z kulturą, sztuką oraz życiem społecznym.

Fotografia i grafika: Nikko Biernacka
Tekst: Anna Piwowarska
Stylizacja: Dominika Renes,
Aleksandra Szajowska i zespół
Make-up, fryzury: Dominika Renes
i Aleksandra Szajowska
Podziękowania: Beata Długosz, Mofo Architekci

Zapisywanie kobiecości

„Kobiecografia” to spotkanie z różnorodnymi zapisami kobiecości. To wspólne przyglądanie się postaciom, które inspirują do działania, fascynują, budzą podziw lub niejednoznaczne uczucia, zapadają w pamięć i zamieszkują zbiorową wyobraźnię. Gdy przygotowywałyśmy ten projekt, szybko okazało się, że każda z nas ma taką postać – kobietę, w którą z jakiegoś powodu chciałyby się wcielić. Jednym towarzyszyła ona od zawsze, do innych przyszła w konkretnym, ważnym dla nich momencie. To było szalenie ciekawe zajęcie – podpatrywanie tego, jak każda z nas przymierza się do swojej postaci, jak o niej mówimy i jak za jej pomocą mówimy o sobie.



Imię i nazwisko
IZA **REMBISZ**

Postać
PJ HARVEY

Z zamiłowania do fotografii została koordynatorką projektów oraz wystaw (Miesiąc Fotografii w Krakowie, Galeria Zpaf i S-ka, Pauza). Twierdzi, że to dlatego, iż potrafi **ZAPANOWAĆ NAD CHAOSEM**. Gdy się w coś angażuje, wchodzi w to cała, **CZASEM ZBYT GŁĘBOKO**.

Jej zainteresowanie tworzeniem wynika z zainteresowania człowiekiem. Lubi robić zdjęcia, szczególnie portrety, które dają możliwość **POZNAWANIA LUDZI** w jeszcze innym wymiarze. **POTRAFI SŁUCHAĆ**. W rozmowach **ODKRYWA TO, CO UKRYTE**. Jednocześnie przyznaje, że jest typem **SAMOTNIKA**.

Wielbicielka **MINIMALIZMU** i **EKLEKTYZMU**. Ma oko do szczegółów. Kilka lat temu wdała się w romans z modą. Znalazła tu przestrzeń na kreację, rodzaj artystycznej wypowiedzi, działanie, **KOORDYNOWANIE** i dynamikę. I tak została *fashion person*.

PJ HARVEY

Jest dla niej przykładem **ARTYSTKI TOTALNEJ**, niezwykle zdolnej i **SZAŁENIE KREATYWNEJ**. PJ nie idzie dwa razy w tym samym kierunku. Każda jej płyta jest inna. Za każdym razem odkrywa nowe terytoria. Jednocześnie to, co robi, jest niezwykle autentyczne.

To, co je łączy, to **SIŁA** i **PEWIEN RODZAJ SAMOTNOŚCI** – jeśli chodzi o cechy wewnętrzne. A w sferze zewnętrznej **KOBIECOŚĆ**, która jest trudna, niestereotypowa, **NIEJEDNOZNACZNA** i ma w sobie coś androgynicznego.

Fascynujące jest jej zdecydowanie, ufanie sobie i swoim decyzjom, dystans do otoczenia. W rozmowie zapytałabym ją, czy jest szczęśliwa.

Graficzka pracująca jako wolny strzelec. Zawodowo **TWORZY, ILUSTRUJE, DAWI SIĘ KOŁOREM** – odręcznie i za pomocą komputera. **AUTENTYCZNA**, twórcza, empatyczna.

W pracy najbardziej kręci ją flow – stan 100% skupienia na tym, co robi – oraz **NIEPRZEWIDYwalNOŚĆ** efektów. Po pracy joginka ze słabością do języków romańskich, parająca się robótkami ręcznymi.

Miłośniczka słonecznych południowych klimatów. Z pierwszej podróży do Sewilli przywozła fascynację Andaluzją i **MiŁOŚĆ do FLAMENCO**.

ESTRELLA MORENTE

Z Estrellą Morente, hiszpańską śpiewaczką flamenco, łączą ją ciągle żywe i ogrzewające wspomnienia z podróży do Hiszpanii oraz fascynacja klimatem flamenco – **MUZYKI EKSTREMALNYCH EMOCJI**.

Pociąga ją kobiecość w takim mocnym wydaniu, daleka od słodkości, delikatności i ugrzecznienia. To samo, co ją pociąga, jednocześnie drażni: **EGZOTYKA STROJÓW**, te wszystkie falbany, koronki i akcesoria, teatralność, przesadność gestów, udramatyzowanie póz.

Kobieta flamenco to skrajne, mocne emocje, siła i pasja. Fascynuje mnie taka kobiecość, bo jest egzotyczna, inna niż **JA.**



Imię i nazwisko
EWA SKRZYPIC
Postać
ESTRELLA MORENTE

Imię i nazwisko

Sylwia Nikko Biernacka

Postać

Kobieta Surrealistyczna



Niezależna fotografka, korzystająca z rzeczywistości po to, aby **GENEROWAĆ NOWE ŚWIATY**. Trenerka, która pomaga innym w **ODWAŻNYM STAWANIU SIĘ SOBĄ**. Organizatorka i **INSPIRATORKA**. Do niedawna swoje życie zawodowe dzieliła pomiędzy fotografię a PR i promocję. Ale nastał czas zmian.

Założyła fundację. Machina Fotografika promuje osoby zajmujące się fotografią, wspiera w rozwoju twórcze kobiety i prowadzi działania z zakresu edukacji wizualnej. Za pomocą narzędzia, jakim jest moda, Sylwia chce promować istotne wydarzenia społeczne, artystyczne i kulturalne.

Zna swoje jasne i ciemne strony. Wymaga bardzo dużo od siebie i innych. Nigdy nie zrezygnowałaby z Photoshopa i **WŁASNEGO ZDANIA**. Lubi projektować i **TWORZYĆ** kolaże. Nieźle boksuje.

Kobieta Surrealistyczna

Surrealistki były **TWÓRCZYMI**, odważnymi kobietami, jednak wiele z nich swoją karierę zawodową rozpoczęła jako muzy uznanych artystów – mężczyzn, którzy widzieli w nich seksowne kobiety-dzieci i nawiedzone muzy-media. Właśnie dlatego nie wybrała jednej konkretnej postaci. Drażniła ją ich zależność.

Z surrealistycznymi kobietami łączy ją **UMIŁOWANIE ABSURDU**, poczucie humoru, wymyślanie i inicjowanie zdarzeń z pogranicza. A także **NIJEDNOWYMIAROWOŚĆ**, **ZABAWA SWOIM WIZERUNKIEM**, bycie w ciągłym ruchu, **RÓŻNORODNOŚĆ**, nieprzewidywalność, **ABSTRAKCJA** i umiłowanie lat 20. XX wieku.

Jej pytanie do kobiety surrealistycznej brzmiałoby: Kiedy ruszamy w prawdziwą, absurdalną podróż?, a prośba: Dodaj mi niczym nieskrępowanej odwagi.

Imię i nazwisko

KAROLINA

Postać
MATA

HARAZIM
HARI

Kuratorka sztuki współczesnej. Przez kilka lat prezeska fundacji. Obecnie **KOORDYNATORKA** projektu dla Goethe-Institut. Prowadzi szeroko zakrojoną współpracę z Wydawnictwem Art and Psyche. Wśród rzeczy, które uwielbia robić, choć nie przynoszą jej dochodu, wymienia pracę.

Mówi o sobie, że jest **TRUDNA i WYMAGAJĄCA**. W pracy fascynuje ją **CIĄGŁY ROZWÓJ**. Ma poczucie, że wszystko co robi jest dziwne i zwariowane. Aktywnie działa na polu animacji kultury. Koordynuje, doradza, **CZUWA i RATUJE Z OPRESJI**.

Narzędziami jej pracy są **słowa i CZAS** – poszukuje ich i daje je innym, starając się przy tym odrobinę zachować dla siebie.

MATA HARI

Postać tancerki egzotycznej, luksusowej kurtyzany i najstawniejszego kobiecego szpiega towarzyszyła jej od zawsze. Z Matą Hari łączy ją **TĘSKNOTA**, a pociąga w niej **TAJEMNICA**. Sądzi, że śmierć zamyka klamrą całą życiorys tej postaci – fascynujący i tragiczny.

Imponuje jej taki model kobiety – **pełnej spokoju i pewności siebie**. Chciałaby być taka, gdy już dorośnie.

Jest swoistym celem, do którego staram się dążyć – niedostępna, samodzielna, zdecydowana. Część z tego już mam, ale niedostępności jeszcze nie, a uważam, że dobrze by mi to zrobiło...



Imię i nazwisko
ALEK SANDRA SZAJOWSKA
Postać
GEORGE SAND



Wizażystka i stylistka. W swojej pracy uwielbia to, że do każdego projektu trzeba się **PRZYGOTOWAĆ**, zgłębić temat. A także moment zadowolenia i zaskoczenia na twarzy osoby, która wpadła w jej ręce. Dobre zlecenie jest dla niej jak wielka tabliczka czekolady – już sama myśl o nim podnosi poziom serotoniny.

Wykonuje makijaże do sesji zdjęciowych i pokazów mody. Współpracowała jako charakteryzatorka z jednym z krakowskich teatrów. **PROFESJONALNA**, wymagająca, **AMBITNA**. Potrafi znaleźć rozwiązanie tam, gdzie inni go nie widzą.

Mama jednego malucha i jednego prawie dorosłego ośmiolatka, dla której ważne jest, by w byciu mamą znaleźć czas na **BYCIE KOBIETĄ SPEŁNIONĄ**, a w byciu kobietą spełnioną **PAMIĘTAĆ O BYCIU MAMĄ**.

GEORGE SAND

W postaci francuskiej pisarki pociąga ją **NIEZALEŻNOŚĆ**, **SIŁA**, **BRAK LĘKU PRZED KRYTYKĄ**. Kobieta, która żyła w sposób niekonwencjonalny, nie przejmując się opinią publiczną. Ponadto nie zgadzała się na pozycję, jaką ówczesne społeczeństwo wyznaczało kobietom, w szczególności zamężnym.

George Sand przyszła do niej w momencie, gdy na początku małżeństwa wydawało się jej, że nie potrafi połączyć stereotypu żony-Polki z wewnętrzną potrzebą bycia kobietą niezależną i **ZACZEŁO JEJ BYĆ Z TYM ŹŁE**. Chętnie zapytałaby Sand o sekret jej powodzenia.

Zazdroszczę jej łatwości pisania, pięknych aforyzmów, a drażni mnie jej egoizm i stosunek do dzieci.

Nie wyobraża sobie siebie w pracy, w której codziennie robi to samo. Planowanie, ORGANIZACJA, ZARZĄDZANIE i KOORDYNOWANIE – w tym odnajduje się najlepiej.

Jej życie zawodowe rozpoczęło się w 2000 roku, ale mówiąc o nim, zawsze zaczyna od 2007 – wtedy odnalazło ją Stowarzyszenie Siemacha. Była tam asystentem, specjalistą ds. komunikacji, a w końcu koordynatorem zespołu ds. promocji i PR. Obecnie pracuje w branży audiowizualnej. Choć to całkowicie inny profil działalności, bardzo ceni sobie REALNY WPŁYW na rozwój firmy.

Mówi o sobie, że jest PRACOHOLICZKĄ i najwięcej czasu spędza w pracy, przez co JEJ WIECZORY SĄ KRÓTKIE. Uwielbia wszystkiego DOPILNOWYWAĆ. Jeśli coś zaczyna, zawsze doprowadza to do końca.

JACQUELINE KENNEDY

Pierwsza Dama towarzyszy jej od zawsze, dlatego wybór był oczywisty.

W Jacqueline Kennedy podoba jej się styl, KLASA, KOBIECOŚĆ. Czasem żałuje, że nie może żyć w czasach, gdy kobiety były tak bardzo kobiece.

Z Jacqueline łączą ją NIETATWE DOŚWIADCZENIA Z ŻYCIA PRYWATNEGO oraz to, że pomimo różnego rodzaju przeciwności obydwie potrafiły „zamknąć za sobą drzwi” i IŚĆ DALEJ. Ciekawi ją jednak, dlaczego pani Kennedy nie zdecydowała się odejść od męża.

Zafascynowało mnie to, kim była: nie tylko znaną osobą czy ikoną mody, jak postrzegał ją świat, lecz osobą, którą życie boleśnie doświadczyło, ale nigdy nie zdołało odebrać jej jednego – samej siebie.

Sylwia Jodłowska imię i nazwisko JACQUELINE KENNEDY Postać





Imię i nazwisko
AGNIESZKA PLETI
Postać
MADAME DE TOURVE

Gdy skończyła studia, chciała zajmować się trzema rzeczami: pracować w radiu, telewizji i wydawnictwie. Przeszła całą tę drogę. **TERAZ SPĘTNI SIĘ W POMAGANIU.** Od 2 lat jest dyrektorem Fundacji i zajmuje się dbaniem o wizerunek Jaśka Meli.

JEST TROPICIELKĄ ludzi w ich **RÓŻNORODNOŚCI.** Z każdym się dogada – ponoć dlatego, że potrafi stworzyć atmosferę. Wzbudza zaufanie. **Szybko WYCZUWA EMOCJE,** dba o to, by wszyscy wokół dobrze się czuli i byli zadowoleni. **ZAPOMINA W TYM CZASIE O SOBIE.**

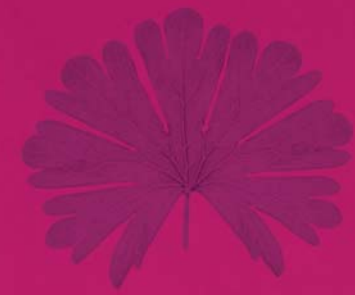
NIEPOPRAWNA, NAIWNA MARZYCIELKA. Może dlatego tak przemawia do niej sztuka naiwna. W wolnym czasie można ją spotkać na Targach Sztuki Ludowej.

MADAME DE TOURVEL

Bohaterka „Niebezpiecznych związków” przyszła do niej w idealnym momencie: gdy rozpoczynała podróż w głąb samej siebie i zadawała sobie ważne pytania.

Fascynuje ją determinacja Madame w próbie wytrwania we własnych postanowieniach, jej **DELIKATNOŚĆ,** eteryczność, **PIĘKNA A ZARAZEM PRZERAŻAJĄCA NAIWNOŚĆ.** Bliskie wydaje jej się **SKRYWANIE WŁASNYCH ODCZUĆ I MYŚLENIE O INNYCH.**

Madame de Tourvel oddaje to co, we mnie skrywane. Często toczy wewnętrzną walkę, która jest mi bliska. Łączy mnie z nią powolny proces dojrzewania do tego, aby również myśleć o własnych potrzebach, uczuciach...



DAGNY

2011

Sesja inspirowana postacią Dagny Juel Przybyszewskiej. Bohaterkami sesji były pisarki przebywające w Krakowie na stypendium „Dagny” oraz pomysłodawczyni stypendium o tym samym imieniu. Sesja została zrealizowana we wnętrzach starego mieszkania Dagny i Stanisława Przybyszewskich w Krakowie. Fotografie zostały wydrukowane w publikacji towarzyszącej V Festiwalowi Literatury w Krakowie, wydanej przez Stowarzyszenie Willa Decjusza w Krakowie.

Fotografia: Nikko Biernacka
Współpraca fotograficzna: Paweł Suder
Współpraca graficzna: Renata Surowiec
Tekst: Małgorzata Skowrońska
Stylizacja i make-up: Joanna Wolff
Współpraca: Joanna Hawrot
Fryzury: GlobalArt
Współpraca: Anna Wójcik



Być jak FEMME FATALE

Wcieliły się na chwilę w rolę męskiej muzy. Ten gorset może uwierać, ale one nie mają kompleksów. Na co dzień same dla siebie są muzami. Nie potrzebują „ochów” i „achów” nad swoją twórczością. Jeśli już coś je inspiruje, to życie. W krakowskim mieszkaniu Dagny Przybyszewskiej przemieniły się jednak w modernistyczną *femme fatale*. Jak czuły się w tej skórze?

Cztery pisarki, Tina Åmødt z Norwegii, Lisa Danulat i Anja Tuckermann z Niemiec oraz Ewa Madeyska z Polski, spotkały się w Krakowie w ramach stypendium „Dagny” (ufundowanego przez Stowarzyszenie Willa Decjusza i norweskie Centrum Kultury Sjølvberget w Stavanger). Mówią, że był to czas na twórczość, spotkania literackie, wyjazdy do Berlina, Lipska, Lwowa i Stavanger. Dlaczego pod szyldem Dagny Przybyszewskiej? – Ta niezwykła i kontrowersyjna postać norweskiej pisarki i tłumaczki doskonale oddaje skomplikowany charakter dialogu międzykulturowego. Nikt tak jak ona nie kojarzy nam się jednocześnie z Norwegią, emocjami, wielokulturowością, tajemnicą północnej duszy, Krakowem, Berlinem, skąd pochodzi wielu naszych byłych i obecnych rezydentów i dokąd jeździmy po literackie inspiracje – mówi Renta Serednicka z Wilii Decjusza, organizatorka międzynarodowych stypendiów rezydenckich dla pisarzy. Ona także na chwilę zmieniła się w Dagnę. Tak jak jej koleżanka z Wilii Decjusza i tłumaczka języka niemieckiego, Małgorzata Różańska-Braniecka.

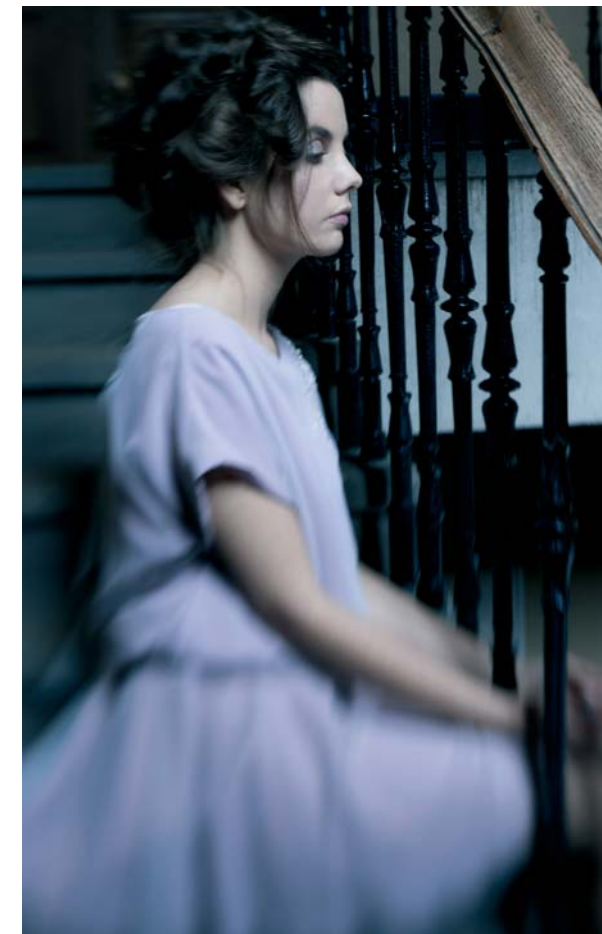


DAGNY ŚCIAĞA POŃCZOCHĘ

Dagny (z domu Juel, urodziła się w 1867 r. w Norwegii) to muza, tragiczna legenda, ale też wytwór zbiorowej wyobraźni. Kim była naprawdę? August Strindberg, z którym łączył ją krótki, burzliwy romans, nazwał ją demoniczną niszczycielką, wzdychał do niej Edvard Munch, była też muzą rzeźbiarza Vigelanda. Wyszła za mąż za Stanisława Przybyszewskiego, którego poznała w Berlinie w osławionym „Czarnym Prosiaku”. Uwodziła mężczyzn nietypowym zachowaniem, swobodnymi manierami, była pewna siebie, nie bała się mówić, nawet dosadnie, piła i paliła. Wtedy to wystarczyło, by roztoczyć wokół siebie aurę *femme fatale*. Kiedy zamieszkała w Krakowie przy ul. Karmelickiej 53 (mieszkanie dziś stoi puste, część wystroju pochodzi jeszcze z czasów Dagny, ale na kamienicy nie ma śladu, że kiedykolwiek mieszkała tu z Przybyszewskim), stała się muzą tutejszej bohemy. To w tym mieszkaniu podczas jednego ze spotkań trzymający się za ręce goście odtanńczyli taniec uwieczniony później przez twórcę „Wesela”.

Dagny zmarła mając niespełna 34 lata (w 1901 r.). Zginęła od strzału z rewolweru. Zabójcą był Władysław Emeryk. Po jej śmierci Zofia Nałkowska zanotowała w swoim dzienniku. „Ona jest tak wykwintnie piękna, taka królewska, niedościgniona. Szczęśliwa, że tak wcześnie umarła. Pozostawiła wśród mądrych, artystycznych ludzi przepiękne kryształowe wspomnienie, jak poemat”. A jednak są rysy na tym kryształowym wspomnieniu. „Trudno się dziwić tragedii, do której doszło w Tyflisie. Niezrównoważony młodzieniec zakochany nieszczęśliwie w Dagny – i kto wie, czy nie bardziej w swoim Mistrzu [Przybyszewskim] – zabił kobietę, która była jedynie wytworem zbiorowej wyobraźni” – pisze Aleksandra Sawicka w książce „Dagny Juel Przybyszewska. Fakty i mity”. Dodaje, że Dagny starała się wykreować na kobietę fatalną.

„Z biegiem lat jednak ta przybrana rola zaczęła jej coraz bardziej ciążyć. Zatraciła kontrolę nad legendą, która zaczęła żyć własnym życiem. Portret zachowany



we wspomnieniach jej współczesnych ma czasem niewiele wspólnego z tym, kim była naprawdę”. Badaczka życia Dagny wspomina, że gdy muzie Przybyszewskiego zsunęła się pończocha, bezceremonialnie ją podciągnęła. W Polsce szok, ale w Norwegii dziewczynki były inaczej wychowywane.

MUZATOPRZESZŁOŚĆ

Kim dla pisarek, które przyjechały do Krakowa na stypendium „Dagny”, jest norweska *femme fatale*? Tina Åmodt, też Norweżka, mówi, że rola Dagny jako muzy opierała się na tym, że była intelektualnym kompanem, kimś równym, ciekawym. Dodaje jednak: – Sama nie mam żadnej muzy, ale oczywiście inspirują mnie ludzie, którzy mnie otaczają; inspiruje mnie ich praca i dyskusje z nimi. Inspiruje mnie ich walka o to, by zbudować swoje życie. Przede wszystkim jednak nie mogłabym pisać bez czytania, bez otwarcia się na sztukę.

Dla Anji Tuckermann muzy są tworem przeszłości. – Były nimi prawdopodobnie już sto lat temu i stanowiły zjawisko romantyczne i opromieniające twórczość swego rodzaju nimbem. W artystycznym otoczeniu Dagny w Norwegii mężczyźni i kobiety niebezpiecznie eksperymentowali. Robili to, co podpowiadałam im fantazja. Oznacza to, że najpierw

wypróbowywali swoje pomysły w rzeczywistości, żeby później o nich pisać. Tego typu próby podejmowane są również dzisiaj. W dzisiejszym języku zamiast „muza” powiedzielibyśmy może „ukochany” czy „ukochana” – przy założeniu, że to miłość uskrzydla człowieka tworzącego. Innych poetów i pisarzy inspirują spotkania z ludźmi, krajobrazy, wydarzenia historyczne – inspiracja jest kwestią indywidualną. Mnie inspiruje wolny czas.

Ewa Madeyska, gdyby spotkała Dagny w Krakowie, zapytałaby ją o mężczyzn, literaturę, muzykę, o miłość, zazdrość, wstyd, może jeszcze o dzieci. – I dlaczego nigdy nie nauczyła się polskiego? – dodaje. Dagny bywała niebiańsko szczęśliwa i piekielnie nieszczęśliwa. Utało się, że dobry literat musi być nieszczęśliwy, bo stan zadowolenia i pełni życia nie sprzyja twórczości. Współczesne pisarki powielają ten model? Lisa Danulat przyznaje, że jej potrzeba ekspresji rośnie, gdy jest niezadowolona. – Gdy czuję się spełniona, moje pisanie się zmienia. Staje się bardziej powikłane, ale nie umiem ocenić, czy to dobrze czy źle. Czemu jednak pisarze mieliby to odczuwać inaczej niż pisarki? – pyta.



DAGNY TO podróż NA północ

i odkrywanie nowych literackich łądów, które w swojej ascetycznej formie, prostocie treści i prawdziwie nordyckiej melancholii znacznie różnią się od znanych nam swojskich klimatów środkowoeuropejskich.

Małgorzata Różańska-Braniecka (ur. 1986 r.)

Związana z Krakowem tłumaczka języka niemieckiego i angielskiego, filolożka, koordynatorka projektów literackich i animatorka kultury. Ukończyła filologię germańską na Uniwersytecie Jagiellońskim i lingwistykę stosowaną w Wyższej Szkole Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera. Przez trzy lata (2005–2008) była recenzentem wewnętrznym Wydawnictwa Znak. Od czterech lat zajmuje się koordynacją programów stypendialnych w Stowarzyszeniu Willa Decjusza.





Nikt tak jak DAGNY

NIE KOJARZY SIĘ JEDNOCZEŚNIE Z EMOCJAMI, WIELOKULTUROWOŚCIĄ, TAJEMNICĄ PÓŁNOCNEJ DUSZY.

Renata Serednicka (ur. 1960 r.)

Filolożka, animatorka kultury, tłumaczka języka niemieckiego. Skończyła germanistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Piętnaście lat temu rozpoczęła współpracę ze Stowarzyszeniem Willa Decjusza. Była m.in. koordynatorką pierwszej edycji Letniej Szkoły Wyszehradzkiej (2002 r.) oraz Krakowskich Dni Literatury w 2001, 2006 i 2008 roku. Jest inicjatorką i prowadzącą projekt Homines Urbani – międzynarodowe stypendia rezydenckie dla pisarzy. Współredagowała antologię „Ludzie, miasta. Literatura Białorusi, Niemiec, Polski i Ukrainy” (2008). Mieszka w Krakowie.

Pisarki bywają TAK SAMO NIESZCZĘŚLIWE

i tak samo szczęśliwe jak inni. Nieszczęście, podobnie jak szczęście, nie sprzyja pisaniu. A czasem nieszczęście, podobnie jak szczęście, sprzyja pisaniu. Nie ma modelu. Nie ma schematu. Oprócz jednej zasady: pisaniu sprzyja regularność werbalnych wypróżnień bez względu na stan emocjonalny autora/autorki.

Ewa Madeyska (ur. 1971 r.)

Absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego, doktor nauk humanistycznych, literaturoznawczyni. Autorka opowiadań, artykułów naukowych i nominowanej w 2008 r. do Nagrody Literackiej NIKE powieści „Katoniel” (Wydawnictwo Literackie, 2007). Absolwentka Studium Scenariuszowego na Wydziale Reżyserskim w PWSFTViT w Łodzi. Była redaktorką i scenarzystką. Wykładała twórcze pisanie na Gender Studies (Uniwersytet Warszawski), w Fundacji Shalom i w Bahama Films. Wykłada scenariopisarstwo na Kursie Kreatywnego Pisania w IBL PAN w Warszawie.

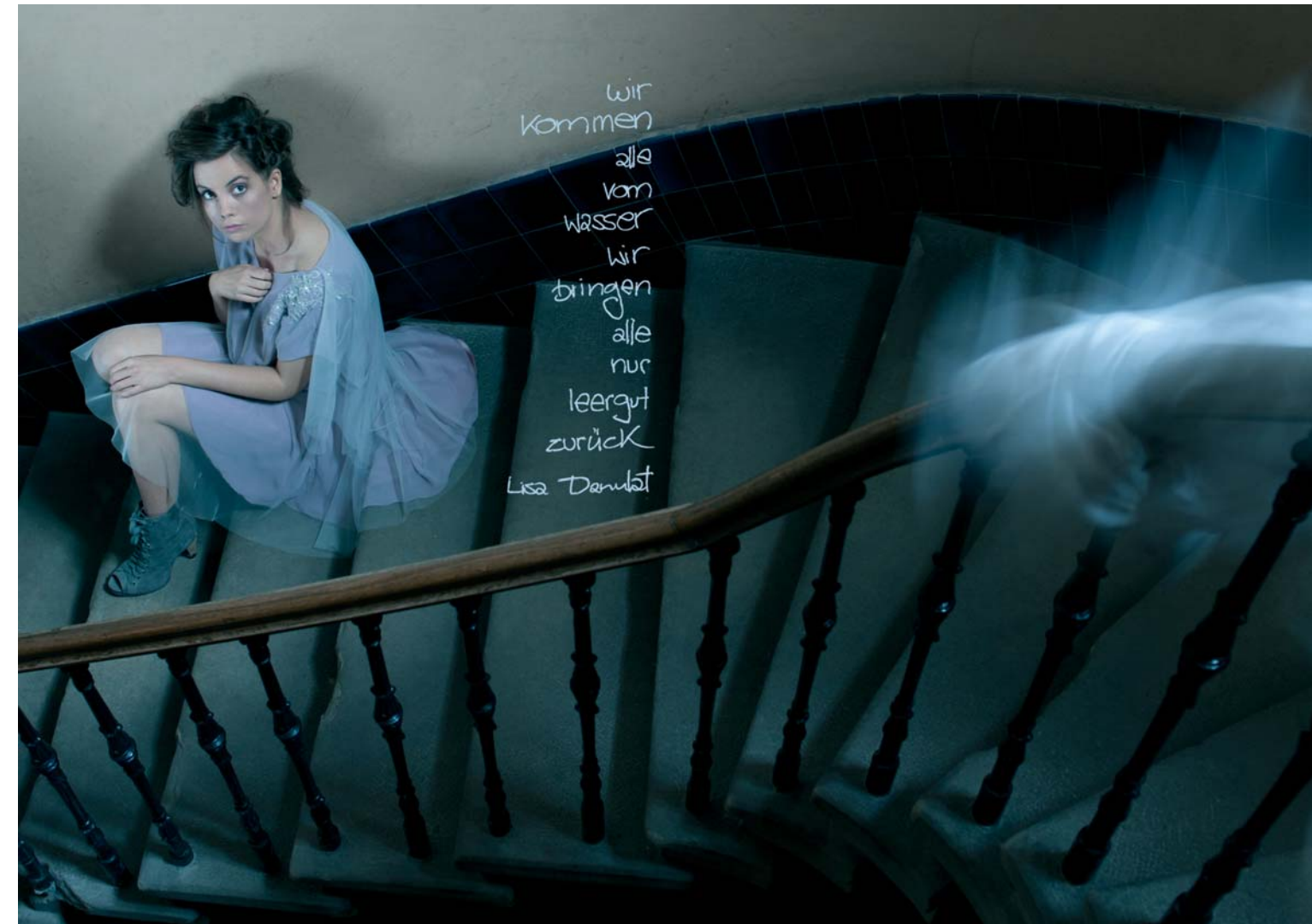


Moja potrzeba ekspresji ROŚNIE –

gdy muszę powiedzieć, że coś mnie unieszczęśliwia albo gdy jestem niezadowolona z rzeczy, które mi się zdarzają. Gdy czuje się spełniona, moje pisanie się zmienia. Staje się bardziej powikłane, ale nie umiem stwierdzić, czy to dobrze czy źle. Czemu jednak pisarze mieliby to odczuwać inaczej niż pisarki?

Lisa Danulat (ur. 1983 r.)

Niemiecka pisarka i dramatopisarka. Studiowała filozofię we Frankfurcie nad Menem, teatrologię we Fryburgu i dramaturgię w Grazu. W 2005 roku odbyła się prapremiera jej sztuki „Die Sieben Stufen der Akzeptanz” w Wallgraben Theater we Fryburgu. W latach 2006–2008 pracowała jako adept i dramaturg w teatrze Schauspiel Frankfurt, od 2006 roku jest stałym członkiem Lesebühne ihres Vertrauens we Frankfurcie. Od sezonu 2010\2011 pracuje w Staatstheater Mainz jako autorka etatowa. Mieszka we Frankfurcie nad Menem.





INSPIRUJĄ MNIE POSTACIE –

KTÓRE ZNAJDĘ W LITERATURZE, ALBO KTÓRE ODNAJDĄ W LITERATURZE SIEBIE LUB INNYCH (JAK „PODRÓŻ PO POLSCE” ALFREDA DÖBLINA) – NA RÓWNI Z TYMI, KTÓRYCH DOSTRZĘGAM, PONIEWAŻ ZNALEŻLI SIĘ NA MOJEJ DRODZE. ALBO KTÓRZY STANĘLI MI NA DRODZE.

Anja Tuckermann (ur. 1961 r.)

Niemiecka pisarka i dziennikarka. Pisze powieści, opowiadania, sztuki teatralne, libretta. Jej pierwsza powieść „Mooskopf” ukazała się w 1988 r. Od 1993 r. prowadzi warsztaty pisarskie i seminaria z prozy i teatru, między innymi w Staatstheater Stuttgart, na zaproszenie Instytutu Goethego w Stambule, Ankarze, Chennai w Indiach, Bejrucie, w szkołach w Niemczech i w Szwajcarii, w Jugendkunst- und Kulturzentrum Schlesische 27, w Akademie der Künste Berlin, w LesArt Berlin, na Uniwersytecie w Augsburgu. Mieszka i pracuje w Berlinie.

ROLA DAGNY jako MUZY

opierała się na tym, że była intelektualnym kompanem, kimś równym, ciekawym.
SAMA NIE MAM ŻADNEJ MUZY, ALE OCZYWIŚCIE INSPIRUJĄ MNIE LUDZIE, KTÓRZY MNIE OTACZAJĄ.
INSPIRUJE MNIE ICH PRACA I DYSKUSJE Z NIMI. INSPIRUJE MNIE ICH WALKA O TO, BY ZBUDOWAĆ
SWOJE ŻYCIĘ.

Tina Åmødt (ur. 1985 r.)

Urodziła się na zachodnim wybrzeżu Norwegii. Autorka książki „Anleggsprosa” („Proza maszyn budowlanych”, 2010). Studiowała kompozycję literacką na uniwersytecie w Göteborgu. Mieszka w Oslo i studiuje bibliotekarstwo. Prowadzi szwedzko-norweską współpracę z poetką Idą Säll.



Fotografia / grafika / koncepcja

Nikko Biernacka

Niezależna fotografa, korzystająca z rzeczywistości po to, aby generować nowe światy. Trenerka, która pomaga innym w odważnym stawaniu się sobą. Organizatorka i inspiratorka. Założyła fundację Machina Fotografika, promuje osoby zajmujące się fotografią, wspiera w rozwoju twórcze kobiety i prowadzi działania z zakresu edukacji ze szczególnym uwzględnieniem edukacji wizualnej. Absolwentka kulturoznawstwa (UAM Poznań) oraz fotografii (Instytut Twórczej Fotografii w Opawie, Czechy). Dyplom u Dity Pepe. Wystawia swoje prace w kraju i zagranicą. Publikacje w prasie („Polityka“, „Wysokie Obcasy“, „Tygodnik Powszechny“, „Gazeta Wyborcza“) oraz w książkach. Autorka indywidualnych projektów artystycznych, współuczestniczka projektów międzynarodowych. Zagadnienia w głównym obszarze jej zainteresowań to tożsamość kobiet i relacje miasto–przestrzeń–mieszkańcy. Dąży do tego, aby moda była narzędziem promocji istotnych wydarzeń społecznych, artystycznych i kulturalnych – przejawem tego dążenia jest realizacja sesji artmodowych. Ukończyła kurs trenerski organizowany przez Stowarzyszenie Trenerów Organizacji Pozarządowych „STOP“. Od kilku lat prowadzi warsztaty fotograficzne i szkolenia. Z charakteru KOT.

Tekst

Małgorzata Skowrońska

Niestrudzona poszukiwaczka wolnego czasu, od niedawna miłośniczka kotów. Mama dwóch maluchów, uczestniczka i organizatorka hucznych imprez w piaskownicy. Z wykształcenia psycholog i filozof. Od 2000 r. dziennikarka oddziału krakowskiego „Gazety Wyborczej“. Publikowała też m.in. w „Mówią wieki“, „Elle“, „Tygodniku Powszechnym“ i w miesięczniku „Znak“. Autorka tekstu i redaktor m.in. albumu „Jan Wnęk“, „Chochołów“ oraz książek „Dziennikarstwo i polityka“, „Cola kocha Colę“ i innych. Współautorka dziecięcej biografii bt. Jana Pawła II – „Chtopiec z Wadowic“. Prowadzi warsztaty dla dorosłych, dzieci i młodzieży.

Make-up

Dominika Renes

Doskonale odnajduje się w każdym otoczeniu, wprowadza mife uczucie ciepła wszędzie tam, gdzie się znajdzie. Wielbicielka Mazur oraz niezrównany kierowca samochodowy. Ukończyła kulturoznawstwo śródziemnomorskie (UJ), reżyserię filmów dokumentalnych (AFiTV) oraz Międzynarodowe Studium Charakteryzacji i Wizażu Dziewulskich. Współpracuje z: TVP Kultura, VIVA TV, TVN, Polsat. Makijaże jej autorstwa ukazały się na łamach pism: „Glamour“, „Trendy“, „Wysokie Obcasy“, „Elle“. Jest nauczycielką makijażu scenicznego i charakteryzacji w Państwowej Szkole Baletowej w Warszawie, prowadzi kursy i szkolenia dla wizażystek i osób prywatnych. Wykonywała makijaże na zlecenie m.in. Marii Winiarskiej, Zofii Zborowskiej, Natalii Jakuły, Pauliny i Natalii Przybysz (Siostry Sisters), Natalii Kukulskiej i Stanisławy Celińskiej. W Studiu Rozwoju Kreatywnego współprowadzi warsztat dla kobiet „Dusza i Uroda“.

Stylizacja / make-up

Joanna Wolff

Potrafi ścigać się z czasem. Wielbicielka swojego zawodu, zabawy kolorem i fakturą oraz 10-letniego syna Kuby. Absolwentka filologii germańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Długo poszukiwała swojego miejsca w życiu – znalazła po ukończeniu szkoły Wizażu i Stylizacji „Artystyczna Alternatywa“ w Krakowie. Współpracuje przy sesjach modowych dla czasopism i portali internetowych. Doskonale czuje się zarówno podczas pracy przy dużych komercyjnych projektach, jak i podczas pracy z indywidualnymi klientami. Pracowała m.in. dla takich marek, jak Ryłko, Badura, Shell, Bruno Banani, Stoń Torbalski. Współpracuje z Domem Mody Fulara & Żywczyk oraz projektantką Joanną Hawrot. Obecnie pełni stanowisko stylisty i wizażysty sklepu answeat.com. Wciąż jest gotowa na nowe wyzwania.

Fryzury

Eligiusz Horbacz

Na dłużej porzuca nożyczki raz do roku na miesiąc, m.in. dla jazdy motocyklem, projektowania wnętrz, rysowania komiksów i składania modeli czołgów. Stylista fryzur z 17-letnim doświadczeniem w branży. Pracował dla Doroty Piłat Jakimczyk, mistrzyni Polski we fryzjerstwie. Odbył liczne szkolenia z zakresu technik strzyżenia, technicznego rysunku fryzjerskiego, pielęgnacji, stylizacji i koloryzacji włosów. Wykonywał stylizacje fryzur do zdjęć i filmów reklamowych dla takich firm, jak Cropp Town, Esotiq, Rene Vilard i Henderson, Gajda Fashion, Play. Stylizował fryzury m.in. w zespołach Blenders i Leszcze.

Fryzury / współpraca

Anna Wójcik

Miłośniczka podróży, początkująca joginka. Nie wyobraża sobie życia bez muzyki jednego z polskich pianistów. Absolwentka pedagogiki (UAM Poznań). Na co dzień pracuje jako managerka i asystentka stylisty w firmie Globalart, zajmującej się sztuką tworzenia fryzur. Pracowała przy realizacji sesji zdjęciowych oraz produkcji filmów reklamowych, głównie dla takich marek jak Cropp Town, Esotiq, Henderson i Rene Vilard, Play. Lubi sztukę. Właścicielka talerza z różą, dwóch kotów oraz niezliczonej ilości piasku przyniesionego znad morza, nad którym mieszka.

Grafika / skład / retusz / współpraca

Renata Surowiec

Mieszka w mieście, ale najbardziej chciałaby mieszkać w lesie. Lubi długie opowieści. Racionalistka ze skłonnością do mistyki. Od ponad dziesięciu lat zawodowo zajmuje się grafiką komputerową. Wśród ulubionych projektów wymienia: opracowanie graficzne albumów do wystaw malarstwa (Juliusz Joniak, Allan Rzepka, Józef Wilkoń – wydawca Lettra Graphic), przygotowanie sesji modowych do publikacji (Femini, Punkt). Główny grafik krakowskiego oddziału miesięcznika „City Magazine“ w latach 2000–2004. Opracowała projekt graficzny i przygotowywała do druku gazetę festiwalową Krakowskiego Festiwalu Filmowego oraz gazetę festiwalową „Na horyzoncie“ – Era Nowe Horyzonty '05. Założyła Pracownię graficzną DoLasu.

Fotografia / współpraca

Paweł Suder

Uzależniony od pracy pod presją czasu. Kładzie się spać, gdy wstaje dzień. Czerpie pomysły z samotnych wycieczek rowerowych, biegania i pracy ze słuchawkami na uszach. Słucha trance’u z kobiecym wokalem. Nowohucianin, redaktor naczelny portalu www.fotomargins.pl, członek Krakowskiego Klubu Fotograficznego. Fotograf, web designer, trener, działacz społeczny, organizator imprez sportowych, wydarzeń kulturalnych i własnych projektów z pogranicza fotografii, mediów i sztuki. Dziennikarz-amator. Zafascynowany Nową Hutą, polskim przemysłem ciężkim i historią PRL-u. Obserwuje otoczenie. Trwa w gotowości. Niepoprawny optymistą. Nie narzeka. Robi swoje.

Tekst / współpraca

Ania Piwowska

Zarabia na życie pisaniem. Z zawodu copywriterka. Obecnie pracuje w Pride and Glory Interactive – jednej z najlepszych agencji interaktywnych na rynku. Z wykształcenia dziennikarka – studiowała dziennikarstwo i kulturoznawstwo na UJ. Tu i ówdzie można się natknąć na jej teksty. Inicjatorka Przestrzeni Pisania – grupy kobiet piszących lub marzących o pisaniu i rozwijaniu swojego twórczego potencjału. A z odkryć najświeższych i najbardziej porywających – propagatorka idei autentycznego copywritingu, którą szerzy podczas warsztatów Latającej Szkoły dla Kobiet oraz na swojej stronie internetowej www.autentycznycopywriting.pl. Udziela indywidualnych konsultacji copywriterskich, pisze teksty na zlecenie i odpowiada, jak pisać o swojej firmie w sposób autentyczny i pełen pasji.

Korekta / konsultacje typograficzne / współpraca

Małgorzata Biernacka

Redaktor-detektyw z pasją tropienia błędów. Jej zawodowe zainteresowania koncentrują się wokół typografii, projektowania i składu książek oraz wydobywania piękna z melodii tekstu. W pracy redakcyjnej ceni precyzję, w projektowej – minimalizm, a w obu – harmonię. Wolontariuszka w projekcie „Wolne Lektury“ realizowanym przez Fundację Nowoczesna Polska; korektorka m.in. w publikacjach Karol Wojtyła – Jan Paweł II „Muzyka. Antologia tekstów“, Z. Augustyński, W. Bartoszewski „Dziennikarstwo i polityka“, w albumie „Jan Wnęk“ oraz w katalogu „Piksel. Polsko-norweska platforma fotograficzna“. Ostatnio uprzyjaźnia tłumaczenia detektywistycznych książek dla dzieci. Na stałe związana z wydawnictwem Medycyna Praktyczna, gdzie szczęśliwie rozwija swoje edytorskie wykształcenie (UJ). Prywatnie wielbicielka retro s-f, anime i lingwistyki kognitywnej.



Fundacja Machina Fotografika

Agnieszka Pleti

Tropicielka ludzi w ich różnorodności, potrafi stworzyć dobrą atmosferę i wzbudzić zaufanie w każdym. Wiceprezeska Fundacji Machina Fotografika. Absolwentka polonistyki (Uniwersytet Jagielloński). Przez 3 lata prowadziła program kulturalny „Regiony Kultury. Nowości“ emitowany w paśmie ogólnopolskim, przeprowadzając szereg rozmów i wywiadów z artystami, filmowcami, muzykami (m.in. z Grzegorzem Turnauem, Olgą Tokarczuk, zespołem „Raz, Dwa Trzy“ i Tomaszem Stańko). Zdobyczyni karty ekranowej. Doświadczenie w operowaniu językiem pisanim w mediach zdobyła prowadząc miesięcznik kulturalny „Śruba“. Dzieli się swoim praktycznym doświadczeniem prowadząc szkolenia i podpowiadając, jak najefektywniej rozmawiać z dziennikarzami. Zajmowała się PR Fundacji Jaśka Meli „Poza Horyzonty“, a od października 2009 roku jest także dyrektorem tej organizacji.

Fundacja Machina Fotografika

Karolina Harazim

Kuratorka sztuki współczesnej. Koordynuje, doradza, czuwa i ratuje z opresji. Narzędziami jej pracy są słowa i czas. Aktywnie działa na polu animacji kultury. Członkini Rady Honorowej Fundacji Machina Fotografika. Absolwentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, podyplomowych studiów zarządzania kulturą UJ, podyplomowych muzealnychych studiów kuratorskich w zakresie prezentacji sztuki współczesnej UJ oraz podyplo-mowych studiów polityki wydawniczej i księgarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 2007–2010 Prezeska Zarządu Fundacji na Rzecz Rozwoju i Promocji Sztuki Współczesnej „Pauza“. W 2010 i 2011 roku realizowała autorski program wykładów „Marketing i elementy wiedzy prawnej w działalności artystycznej“ na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Fundacja Machina Fotografika

Katarzyna Renes

Obieżyświat i plotkara ze skłonnością do opowieści dygresyjnych. W Fundacji Machina Fotografika pomaga w pisaniu projektów. Lubi być w centrum uwagi. Zawodowo związana ze Stowarzyszeniem Willa Decjusza, gdzie zajmuje się koordynacją projektów z dziedziny szerokokopiętej kultury i praw człowieka. Magister filologii polskiej (UP). Od niedawna prowadzi autorskiego bloga http://kasiarenes.blog.onet.pl/, na którym opisuje wszystko to, czego opisać się nie da. W latach 2005-2007 mieszkała i pracowała w Szkocji. Współautorka książek „Briefe am Miłosz – Listy do Miłosza“, „Travel through Europe“, „Borderless people“. Ceni wolną myśl i dobre jedzenie. Marzy o wyjeździe do Nowego Yorku i spotkaniu z Woodym Allenem w jednej z tamtejszych kafejek.

FUNDACJA MACHINA FOTOGRAFIKA

USTAW CZUŁOŚĆ NA TWÓRCZOŚĆ

Fundacja Machina Fotografika powstała w 2007 roku. Misją Fundacji jest promocja artystek i artystów (zwłaszcza osób zajmujących się fotografią), wsparcie w rozwoju twórczych kobiet oraz inicjowanie działań z zakresu edukacji artystycznej, kulturalnej i społecznej – ze szczególnym uwzględnieniem edukacji wizualnej w przestrzeni miejskiej.

Do tej pory Fundacja Machina Fotografika zrealizowała:

- sesję artmodową dla Krakowskiego Festiwalu Literatury inspirowaną postacią Dagny Juel Przybyszewskiej (publikacja: folder festiwalowy, 2011)
- sesję artmodową promującą sylwetki kobiet twórczych i aktywnych w obszarach kultury, sztuki i działań społecznych z Krakowa i Warszawy (Pałac Goetza w Krakowie, 2010)
- sesję artmodową we współpracy z Muzeum Narodowym w Krakowie, inspirowaną wystawą pt. „Zawsze pod ręką. Historia damskiej torebki od średniowiecza do współczesności” (publikacja: „Wysokie Obcasy”, październik 2009)
- wystawę projektu „Siostry Sisley” prezentowaną podczas Miesiąca Fotografii w Krakowie / Program OFF oraz w Klubokawiarni Meska!, Poznań (maj–czerwiec 2009)
- na zaproszenie Fundacji Rozwoju Społecznego DEMOS zespół redakcyjny Fundacji (fotografia, fotoedycja, redakcja, korekta, opracowanie graficzne) pracował m.in. przy publikacjach:
 - „Jan Wnęk – lotnik z Odporyszowa” (2008)
 - Zygmunt Augustyński, Władysław Bartoszewski, „Dziennikarstwo i Polityka” (pod patronatem premiera RP Donalda Tuska; promocja książki odbyła się w Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie, 2009)
 - Andrzej Augustyński, „Coca kocha Colę” (2010)
- wystawę projektu „Czerwień” na zaproszenie Ambasady Polskiej w Zagrzebiu (marzec–kwiecień 2008)
- prezentację związanych z Fundacją fotografów i fotografek oraz działalności Fundacji na zaproszenie Foto Clubu Zagreb w Zagrzebiu (marzec 2008)
- warsztaty fotograficzne w ramach festiwalu PROGESSteron w Krakowie (kwiecień 2008, marzec 2009, marzec 2010)
- warsztaty fotografii bezkamerowej oraz prezentację fotografów i fotografek związanych z Fundacją w ramach Fotofestiwalu w Łodzi (maj 2008)
- wygrana w konkursie na prowadzenie Galerii Miejskiej w Krakowie (wrzesień 2008)
- wykład o artystce Sophie Calle oraz prezentację artystów/artystek związanych z Fundacją w Gliwickim Domu Fotografii (czerwiec 2007).

Jako partner Fundacja była zaangażowana w realizację warsztatów w projekcie „Praca, sukces, kariera – na przekór stereotypom” skierowanym do licealistek z województwa Małopolskiego (2009/2010). W 2011 roku Fundacja przeprowadziła integracyjne warsztaty fotograficzne dla młodzieży niepełnosprawnej w ramach projektu „Edukacyjne wyprawy rowerem spotkań” (liderem tego projektu była Fundacja „Poza Horyzonty” Jaśka Meli).

REKAMA

STRONA REDAKCYJNA

Sesje artmodowe

Redakcja: zespół Fundacji Machina Fotografika

Projekt graficzny: Nikko Biernacka, Renata Surowiec

Skład: Renata Surowiec / Pracownia Graficzna DoLasu

Korekta, konsultacje typograficzne i graficzne: Małgorzata Biernacka

Wydawca: Fundacja Machina Fotografika

Copyright© for the Photos by Nikko Biernacka

Copyright© for the Texts by Małgorzata Skowrońska,
Anna Piwowarska, Fundacja Machina Fotografika

Copyright© for this Edition by Fundacja Machina Fotografika

Wydrukowane w Polsce 2012

Druk: tekst

Kontakt: www.machinafotografika.com

